

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz politywy w tekście, lub jego miejsce 1 wst.
 Ogłoszenia na 1-aj stronie za wiersz politywy lub jego miejsce 60 kop.
 Ogłoszenia na 1-aj str. o polityce, państwie, za wiersz pol. lub jego miejsce 1 rb.
 Nekrologi za wiersz politywy lub jego miejsce 40 kop.
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
 Ogłoszenia z wyjątkiem miejscowych za wiersz politywy lub jego miejsce 18 kop.
 Ogłoszenia z wyjątkiem miejscowych za wiersz pol. lub jego miejsce 20 kop.
 Posady i prace 3-krotnie ogłoszenie 20 wyrazów 1 rb.
 Ogłoszenia w niedzielny Numerze o 25% drożej.
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
PRZESEŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
 Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
 Reklamy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 39, telefon № 886. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

„BRONISŁAWA” w sali „Lutnia”
 D. 17, 18 i 19 kwietnia 1912 r. **Nowy program!**
Zbrodniczy plan (dr. z życia faktycznego. Zachwycające sceny Wspaniała gra artystów. Niezastarte Wrażenie). — JEJ PIERWSZY PACJENT (komedia).
Hugo UCCELINI.
 1) „Ostatni raz idę na rendez-vous”, komedia. Wszystkie role uczestniczących 9 osób wykona Mała Adalga i André Uccellini.
 2) Rosyjskie śpiewy i tańce wykonają: ulubienica publiczności Mała Adalga i André Uccellini.
 Ceny miejsc: Łoża 4 rb. 40 kop., kupon do loży—1 rb. 50 kop.; fotel 85 kop., I miejsce 65 k., II—50 kop., III—40 kop., balkon 30 kop.
 UWAGA. Bilety dla uczniów po 25 kop. i dzieciom po 15 kop., ważne tylko na pierwszy seans.

TEATR POLSKI (gmach po-tyrkowy na Łukiszkach).
 Dziś, w czwartek:
„KIEJSTUT”
 sztuka historyczna A. Asnyka.
 Jutro „Nadzieja” (benefis Fr. Rylla).

Koncertowa Ogródu Botanicznego dyrekcja I. A. SZUMANA. Telefon 364.
 Dziś występ pięknej tancerki **Etoale-Expresse.**
 Duet francuski **Fran Vally.**
 Dombrowska, Olga Fecher. Wykonawca, romans i pieśni rosyjsk. W. Warina. Fantastyczne. Duet Pergamencowych. Art. ros. Sokolowa, art. ros. Antonenko. Hol. Lizina, Deloni, Pała morska, Niusina, Agnes, i w. inn. Początek o g. 11 w.

Sarga **Dostać można wszędzie**
KALODONT
 NIEZBĘDNY
KREM I ELIKSIR DO ZĘBÓW,
 zbadany przez urzędy lekarskie.
 (Wiedeń 3 czerwca 1897 r. i Paryż 3 kwietnia 1910 roku).
 Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe.

Wileńskiego Klubu Kolejowego. Tylko 5 występów
 ZNAJĘJ OPERY WŁOSKIEJ BRACI GONSALEC.
 W czwartek **Rigoletto** opera w 4 akt. W piątek **Tosca** opera w 3 akt.
 w kwietniu **Traviata** opera w 4 akt. W niedzielę **Faust** opera w 5-ju akt.
 w kwietniu **Traviata** opera w 4 akt. W niedzielę **Faust** opera w 5-ju akt.
 23 kwiet. Ostatnie pożegnalne przedstawienie „Carmen” op. w 4 akt. Bizet’a.
 Orkiestra i chór. Początek o g. 8½ wiece. Bilety są do nabycia w sklepie fabryki „Wiktoria”, просп. Świętojeński, a w dziele przedst. od 7 wiece. w kasie klubu. Szeregów w afiszach. 27207 Impresario D. Tichantowski.

„DELIKATES”
 robią się ściśle na wzór ZAGRANICZNEJ, tymie sposobem, na tego rodzaju maszynach i z takich że materiałów i dla tego NIE WSTĘPUJE W DOBROCI NAJDROŻSZYM GATUNKOM CZEKOLADY ZAGRANICZNEJ, a PRZEWYŻSZA takową ŚWIEŻOŚCIĄ i NIŻSZĄ ceną.
 (czystej wagi) 1 rb., ½ f. 50 kop., ¼ f. 25 k., tabliczka „Bojarska” 10 k. (próby bezpłatnie)
 w magazynach detalicznych 27241

T-wa Akc. „WIKTORJA”
 RESTAURACJA moja od dnia 1 (14) maja r. b. będzie przeniesiona na sezon letni do OGRÓDU MIEJSKIEGO (Gubernatorskiego). W czasie obiadów i kolacji koncerty znanego kwartetu pod dyr. p. Tchórzez. Gabinet. MIŃSK Lit. 28410 J. BORUTTO.

Agent Wileńskiego Banku Ziemskiego, pan Adam Jelski, opuścił stanowisko.
 Zegnął z głębokim żalem doświadzonego współpracownika i wyrażając Mu wdzięczność i uznanie za sumienne i pełne znajomości rzeczy wykonanie obowiązków, niniejszem zawiadamiamy, że Agenturę Wileńskiego Banku Ziemskiego w Mińsku powierzylimy panu
MICHAŁOWI WOLLÓWY
 prosimy do niego się zwracać we wszelkich z Bankiem Ziemskim Wiłńskim interesach.
 Dyrekcja Wileńskiego Banku Ziemskiego.

Za duszę s. p.
Ignacego Ruszczyca
 odbędzie się nabożeństwo żałobne dn. 20 kwietnia o godz. 10 rano w kaplicy na cmentarzu Bernardyńskim, poczem nastąpi poświęcenie pomnika na tymże cmentarzu. 29485

CORRIDA
 PARFUM OJLTRA PERSISTANT
 ED. PINAUD PARIS 57
Marjan Trojan,
 Inżynier-Architekt.
 Przyjmuje do wykonania plany, kosztorysy, kierownictwo robót. Wilno, Kazanka 3 m. 1, od godz. 3—7 w. 17822

DOM HANDLOWY A. STĘPKOWSKI
 POLECA ZNAKOMITY KONIAK WILNO
Remy-Martin.

Echa sprawy janiskiej.
 (Wywiad u J. E. ks. Administratora).
 Znaczne rozdrażnienie, wywołane procesem janiskim zarówno wśród społeczeństwa polskiego, jak i litewskiego, a głównie rola, odegrana przed sądem koronnym przez duchowieństwo katolickie, zniechęciły nas do zasięgnięcia wiadomości, w związku z wypadkami powyższymi będących, u J. E. ks. Administratora.
 — Tak zwana „sprawa janiska” — informował uprzejmie ks. Michalkiewicz — dzieje się na dwie różne, tylko luźny związek ze sobą mające, sprawy, które prasa, zdaniem moim, niesłusznie zidentyfikowała. Są to: 1) właściwa sprawa janiska, czyli zatarg ludności litewskiej z polską o język nabożeństwa dodatkowego w kościele w Janiszkach i 2) proces p. Zajackowskiego i kilku innych parafian janiskich.
 Sprawa pierwsza, której dzieje są dostatecznie znane, abym musiał je powtarzać, a która całkowicie i wyłącznie należała do kompetencji mojej, jako zwierzchnika diecezjalnego, została rozstrzygnięta ostatecznie osobistie przeze mnie w miejscu w kwietniu 1910 roku. Ogłoszyszy z wczoraj przez proboszcza Hołownię o przyjeździe moim do Janiszek w niedzielę palmową tego roku, prosiłem, ażeby w dniu tym wszyscy parafianie janicy przybyli do kościoła. Do Janiszek przyjechałem w towarzystwie dziekana wileńskiego, ks. Czerniawskiego, i ówczesnego profesora języka litewskiego w seminarjum wileńskim, ks. Malukiewicza, tudzież sekretarza konsystorskiego, p. Bohuszewicza. W czasie i po odprawionej przeze mnie sumie wygłosiłem kazania okolicznościowe, uśmaczające cel mego przyjazdu do Janiszek, ks. Czerniawski po polsku i ks. Malukiewicz po litewsku. Potem kazaniem wszystkim wyjść z kościoła na cmentarz, gdzie sam przemówiłem do ludu po polsku i po litewsku, zachęcając do otwartego przyznania się w jakim języku kto pragnie mieć nabożeństwo i kazania, abym stosownie do tego mógł wydać zarządzenia na przyszłość. Po przemowie kazaniem zwolnionym języka litewskiego przejsz na jedną stronę, zaś pragnącym języka polskiego — na drugą. Na stronie litewskiej naliczyłem — 49 osób; strony polskiej nie liczyłem, a było tam na oko około 3000. Natychmiast na miejscu został sporządzony protokół urzędowy, na zasadzie którego ustanowiłem na przyszłość następujący porządek nabożeństwa: kazania i całe nabożeństwo dodatkowe — w języku polskim, a obok tego w niedzielę i święta przed sumą kazania oraz katechizacja — w języku litewskim. Proboszcza — litwina, ks. Hołownię, zastąpiłem przez ks. Andrzeja Juchniewicza, również litwina, i dotąd w parafii janiskiej panuje spokój, ani na chwilę żadnymi zajęciami nie zamącony.

Przed forum Izby sądowej wileńskiej toczyła się nie powyższa właściwa „sprawa janiska”, która, jako dotycząca wyłącznie wewnętrznej organizacji kościelnej w żadnym razie nie mogła podlegać

kompetencji sądu świeckiego, jak to słusznie utrzymywali na sądzie obrońcy p. Zajackowskiego, lecz rozpoznawana była sprawa inna: był to proces p. Zajackowskiego i kilku innych parafian janiskich. I ja osobiście zostałem przez Izbę sądową powołany li tylko w sprawie p. Zajackowskiego. Zresztą, gdybym nawet został wezwany w „sprawie janiskiej”, to cóżbym mógł o niej powiedzieć ponadto, co zawierały akta tej sprawy, które na żądanie izby w całości zostały jej wydane z kancelarii biskupiej na czas rozprawy? Okoliczność, że o czynach, przypisywanych p. Zajackowskiemu i innym w akcie oskarżenia i przez prokuratora, nie miałem absolutnie nic do powiedzenia — prasa polska nazwała „powściągliwością” z mej strony. O ile zarzut ten jest słusznym, świadczyć mogą postawione mi w sądzie, pytania oraz odpowiedzi dane przeze mnie.

Na pytania obrońcy: czy obecność na nabożeństwie majomem i udział w procesji kościelnej są dla katolików obowiązujące? — odpowiedziałem przecząco. Na pytanie obrońcy: ile osób odpowiedziało mi w Janiszkach po litewsku na moje pozdrowienie litewskie „Niech będzie pochwalony?” — odrzekłem, że skoro za językiem litewskim odpowiedziało się tylko 49 osób, to trudno przypuszczać, by i teraz odezwano się więcej.
 Prokurator zadał mi tylko trzy pytania następujące: 1) Czy w czasie mojej obecności w Janiszkach nie zaszedł jakiś nieporządek, lub czy nie było jakiegokolwiek agitacji? Na to odpowiedziałem, że wszystko odbyło się we wzorowym porządku i spokojnie. 2) Czy nie istnieje jakie rozporządzenie, dotyczące używania w kościele języka ludności miejscowej („de lingua vernacula?”) Odpowiedziałem, że modlenie się w moim odczynie jest prawem przyrodzonym każdego człowieka. 3) Czy w czasie mego pobytu w Janiszkach zgłaszała się do mnie jaka deputacja i czy niebrał w niej udziału p. Zajackowski? Odrzekłem, że rzeczywiście przyjąłem delegację jednej z parafii sąsiednich, lecz nie pamiętam, w jakiej sprawie, jak również nie przypominam sobie, czy uczestniczył w niej p. Zajackowski.

Oto są wszystkie pytania i odpowiedzi. Co zaś się tyczy treści moich rozporządzeń wobec zatargu litewsko - polskiego oraz charakteru tego zatargu, to nie uważałem za właściwe z inicjatywą własną wytaczać te kwestie przed „forum profanum”, jako należące do kompetencji wewnętrznej władzy kościelnej. I gdyby mi kto podobne pytanie zadał w sądzie, to odpowiedziałbym w myśl słów powyższych, ale ani oskarżyciel, ani obrońcy pytania takiego mi nie zadali.
 — A czy Wasza Ekscelencja zamierza poczynić jakie kroki wobec głośnego zachowania się na sądzie niektórych księży — świadków, którzy sami w swych zeznaniach wywlekli przed sąd świecki „sprawę janiska”, zdaniem W. Ekscelencji, zgola nie podlegającą kompetencji tego sądu, jak również wobec zejścia niektórych z nich na grunt osobisty, zamieniający ich zeznania w oskarżanie?
 — Proszę mi wybaczyć, że odpowiadanie na to pytanie pańskie jeszcze dziś uważam za niestosowne. Jako zwierzchnik nie mogę ani ganić ani pochwalać zeznań podwładnego mi duchowieństwa, ponieważ to mogłoby mieć znaczenie nacisku z mojej strony na zeznania świadków, którzy jeszcze raz w tej sprawie świadczą będą.

— Jeszcze jedno pytanie. Jaki wpływ, zdaniem W. Eksc., może wyrzucić wyrok w sprawie p. Zajackowskiego na dalszy układ stosunków litewsko - polskich?
 — Wpływ tej sprawy pomysłny lub szkodliwy będzie zależał w znacznym stopniu od przyzwotego i powściągliwego zachowania się wobec niej prasy zarówno litewskiej, jak i polskiej.

Na tem zakończyłem mój wywiad. Odpowiedzi, usłyszane z ust ks. Administratora, wyświetlają zajmowane przezeń w procesie janiskim stanowisko, jako zwierzchnika diecezji i zarazem świadka na sądzie świeckim, podczas samej rozprawy i w chwili obecnej.

M. Br.

Z PETERSBURGA.

(Telegram własny).
SPRAWA CHEŁMSKA. — ZMIANY W GABINECIE. — BEZROBocie. — WYZWANIE NA POJEDYNEK.
 Petersburg, d. 18 bm. (1 maja).
 (W.) Sądząc z przebiegu obrad nad Chelmszczyzną, trzecie czytanie projektu skończone zostanie za dwa tygodnie.
 W Petersburgu strejkuje 100 tysięcy robotników.
 Mówią uparczywie o ustąpieniu Suchomlinowa i Szczegółowitowa.
 Podpułkownik Miasojedow wyzwał na pojedynek Guczkowa.

W sprawie kultury nieużytków.

Po przeczytaniu artykułów p. H. Zawiszy Czarnego w Nr. Nr. 82 i 83 „Kurjera Litewskiego” z radością usławiłem sobie, że energiczny i poważny głos instruktora i współzałożyciela kółek rolniczych dużo zdziałać może i powinien.
 W pierwszym artykule nader wymownie stwierdza Sz. autor, że „wszelkie racjonalne meljoracje winny się zaczynać od kultury samej ziemi”, że „rolnik, postawiony w konieczności przystąpienia do meljoracji rolnych, powinien zaczynać od tego, co mu się najlepiej i najprędzej opłaca”, i, poniekąd, słusznie dowodzi, że meljoracje nieużytków są na Litwie i Białej Rusi najbardziej pożądane. Myśl, która może być niezmiernie płodna, w zakresie swym szeroka, w skutkach nieskończenie doniosła, podniósł Sz. autor w drugim artykule, mówiąc, że należy zająć się popchnięciem włościan na drogę meljoracji rolnych.
 Obywatelski czyn zamierza spełnić biuro meljoracji rolnych „Niemen”, deklarując bezinteresowną swą pracę w kierunku wygłaszania odczytów o potrzebie i korzyściach kultury nieużytków, wykonania planów, dozoru robót w kółkach rolniczych. Nie wątpię, że piękna inicjatywa p. Zawiszy Czarnego i bezinteresowność „Niemna” nie obniży swej skali ani o jeden ton — mimo to pesymistycznie się zapatrywać muszę na rezultat ich pracy. Pesymizm mój znajduje źródło z jednej strony w samej istocie kultur nieużytków, a z drugiej w pewnej sporadyczności zamierzzonego czynu.
 Chłopek u nas albo się nie opiekuje wcale, albo też opiekuje się w ten sposób, że starają się włożyć mu rozmaite wiadomości bez planu — takie, które mu się niebezpieczne zaraz i takie, które mu się dopiero w przyszłości przydać mogą. Uważam to za bardzo żgubne, a niemniem również jest dla mnie argument, że lepiej robić cośkolwiek, niż nie robić nic.

Więc — jakto? panowie sędziowie, że ponieważ „brak ducha inicjatywy i energii w działalności kółek”, to należy wygłosić kilkanaście odczytów o kulturze nieużytków i uważać to za „wyborny bodziec, który tchnie nowe życie w kółka”? Wydaje się to mi, o ile znam włościanina, złudzeniem. Pracownikowi na naszej glebie ojczyźniej należy dać nie młotek wiadomości, ale pewien całokształt wiedzy rolniczej.
 Niezbyt dalekim będzie od prawdy, jeżeli cała chłopska nazwa — nieużytkiem. Właściwie nieużytkiem jest wyjąłownie, kamienisty, zahwaszczony żargon, nieużytkiem wynędzniała, obrzydliwie brudna krowa, nieużytkiem marny koń. Jak słabo korzenia się rośliny, chłop coraz chwiejniej trzyma się ziemi. Stanowisko jero należy bez straty czasu wzmocnić, ale to może nastąpić wyłącznie za pomocą najsprostszyc meljoracji, a nie za pomocą kultury nieużytków.

Takimi nadzwyczaj poważnymi i w skutkach obfitymi meljoracjami, które chłop winien wykonać w pierwszym swym kroku do kultury, są rzeczy bardzo proste, nie wymagające wielkich nakładów, rzeczy wzrost krzyżaczek o konieczności wprowadzenia. Uczmy i naucejmy chłopów przedewszystkiem jak ma przechować posiadany obornik, jak przygotować kompost z odpadków,

jak utrzymać krowę, jak pogłębić uprawę, zastosować bronie sprężynową, siewnik rzędowy, walec, jak sadzić kartofle; pamiętajmy, że chłop dotąd racjonalnie nie zastępuje nawozów sztucznych, dopóki nie zrozumie, jak i czym odżywia się roślina, a dopóty nie uprawi dobrze ziemi, dopóki tego obok na poletkach doświadczalnych, lub fermach okazowych nie utrzy.
 Uczmy chłopów nie pić wódki, nie drzeć się z bratem i siostrą o żagony ojczyzny; uczmy chłopów, kiedy i jak ma pracować na roli, tak aby tę rolę pokochał czynnie, nie zaś emigrował po zarobek na obczyźnie i dopiero stamtąd, z dala, zasłał swą niewymowną do niej tęsknię.
 To są podług mnie najpierwsze, najbardziej palące meljoracje u chłopów; dopóki się one nie staną rzeczą powszechną, dopóty zachęcanie chłopów do kultury nieużytków pozostanie w dziedzinie zamiarów.
 W tem miejscu zapytam Sz. autora, dlaczego to przykład i korzyść ma iść w kierunku od włościanina do obywatela, dlaczego kulturę nieużytków rozpoczynać na szerszą skalę mają na Litwie i Rusi chłopcy?
 Twierdząc, że jedynie wskazane wyżej meljoracje dadzą u chłopów natchemniastową i realną korzyść, kultury zaś nieużytków tylko w pewnych wypadkach i tylko przy nakładzie pieniężnym.

Wszelkie kultury torfowisk, nowin leśnych i piaszków wymagają nie tylko znacznego wysiłku, ale i nakładów; czasem nakład bardzo szybki się zwraca, czasem wymaga długoletniej amortyzacji — zawsze jednak nakład jest konieczny.
 W wypadkach, w których chodzi o osuszenie miejsc mokrych, większość zdarzy się takich, że dla przeprowadzenia meljoracji trzeba będzie zrzeszyć włościan, a to już wymaga wyższego światopoglądu i pewnego, zkadąd otrzymanego, dobrobytu.
 Pozwolę sobie podać dwa fakty z niedalekiej przeszłości.

W roku zeszłym zostałem wezwany przez Kółko rolnicze w miasteczku w Piotrkowskim do obejrzenia łąk i podania sposobu meljoracji. Po zbadaniu łąki przedstawiłem im swój projekt i przekonałem o użyteczności, jak mi to paru oświadczyło; zaofiarowałem ze swych sił dla tej sprawy, ileby tylko chcieli, lecz potwornego wezwania do wzięcia się do roboty nie docekałem się.

A przecież było to Kółko, złożone z dość swobodnych włościan, kierowane energicznie przez miejscowego proboszcza, ks. Mankiewicza; Kółko sprowadziło w dużej ilości nawozy sztuczne, bronie sprężynowe, przeprowadziło jedynosiłną, co podkreślam, uchwale w sprawie zealenia gruntów.
 Również w roku zeszłym na jeśieni zdarzyło mi się rozmawiać w sprawie meljoracji u włościan z p. Cz. Skotnickim, dyrektorem warszawskiego ziemianskiego Towarzystwa meljoracyjnego. Towarzystwo to otrzymuje specjalne fundusze na subwencjonowanie meljoracji u włościan; jednak pomimo nawet takiej zachęty nieraz zgodę na przeprowadzenie meljoracji wyjednać było trudno.

Z uwagi na to wszystko, z uwagi na biedę panującą u chłopów, z uwagi na jego nieruchliwość i nieufność do nowinek, z uwagi na szereg innych bardziej palących potrzeb, z uwagi wreszcie na niedostatek kultury nieużytków dla chłopów, uważam, nie pracę i energję, lecz program działania pracowników biura „Niemen” za stracony.
 Powołam się tu jeszcze na słowa L. Cybalskiego, który w broszurze: „W 50 lat po uwłaszczeniu włościan” na str. 19 pisze:
 „Daleki jestem od twierdzenia, że nasz włościanin ma ziemi dość, a tembardziej nie dowodzę, jakoby ziemia mu była niepotrzebna, lub żeby jej zwiększenie nie przyniosło mu korzyści. Ja tylko twierdzę, że zwiększenie ziemi włościankiej u nas, w obecnej chwili, nie jest sprawą naglą i żeśmy nie wyczerpali żadnych środków uporażkowania tej własności ziemskiej, którą chłop posiada obecnie. Ze na ziemi, dziś posiadanej, włościanin gospodaruje źle, stąd otrzymuje mało i stąd narzekania. Ze mało lepiej gospodarują sąsiedzi obywateli i gdyby ich gospodarstwa się podniosły, przez to samo poprawiły się byt włościan.”

